Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa, 16 lipca 1927 roku. № 29.

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU PIWOWARSKIEGO I SŁODOWNICZEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKCJA i ADMINISTRACJA — Warszawa, Wiejska 17. — Telefon 5-96. Otwarta od 1 do 3 po poł.

Sacharyna a piwowarstwo.

Wobec kryzysu piwnego, który zapanował w Belgji, jako wynik zmniejszonego spożycia w roku 1926, w łonie związków piwowarskich zcierają się obecnie dwa prądy walczące z sobą o pozwolenie stosowania sacharyny w produkcji piwa.

Zakaz używania sacharyny, przywrócony w Belgji po wojnie światowej, zadawalniał wszystkich, a praworządny belgijczyk ściśle się do niego stosował i dotąd był zadowolony dopóki interesy szły dobrze.

Z chwilą kiedy spożycie piwa nieco się obniżyło, zaczęto szukać przyczyn tego zjawiska i w przekonaniu, że powodem spadku spożycia jest zbyt wysoka cena piwa, obmyślono środki zaradcze.

Wszystkie duże i średnie browary, a także i znakomita większość małych browarów wysuwa cały szereg pomysłów zmierzających do potanienia kosztów produkcji i za kapitalne remedjum uważa fuzję browarów w oddzielne grupy, pracując wspólnie i pod wspólnym zarządem.

Znaleźli się jednak tacy, zaznaczyć należy bardzo nieliczni, którzy chętnie widzieliby zniesienie zakazu używania sacharyny, aby w ten sposób obniżyć rynkową cenę piwa.

Takie pozorne potanienie wydaćby musiało w przyszłości opłakane wyniki, gdyż trudno przypuszczać, aby piwo, w którem cukry częściowo zastąpiono sacharyną, mogło liczyć na rozwój swego rynku zbytu i oszukać czujność smaku spożywcy.

Ze względu na dobro publiczne byłoby to niezmiernie szkodliwe, gdyż w ten sposób produkowane piwo nie posiadałoby tej wartości odżywczej, jaką mieć powinno i spożywca byłby w tym wypadku, powiedzmy prosto, oszukany. Przekonany, że pije piwo o pełnej wartości spożywałby cienkusza dosłodzonego bezwartościowym dla organizmu preparatem chemicznym.

Nie trudno było przewidzieć, że lekkomyślni zwolennicy sacharyny poniosą porażkę, mając przeciwko sobie większość przemysłowców i spożywców, którzy przy tamtejszem ogromnem spożyciu piwa (przeszło 200 litrów na głowę rocznie) będą nieubłaganymi wrogami trucizn „erzacowych".

Na zupełnie odmiennej płaszczyźnie stoi ta sprawa u nas. Nikt nie jest zwolennikiem stosowania tego preparatu w piwowarstwie i nikt o zniesienie zakazu używania sacharyny do wyrobu piwa otwarcie kopji nie kruszy.

Sprawa jest bajecznie uproszczona. Uzyskuje się zezwolenie Ministerstwa Skarbu na warzenie tak zwanego piwa zwyczajnego i, po krótkiej zazwyczaj walce z własnem sumieniem, zamiast przepisowego cukru zwyczajnie dodaje się sacharyny. W ten sposób zagadnienie, o które np. w Belgji rozgorzała cała walka, znajduje u nas ciche i sielankowe rozwiązanie. Zastrzegamy się, że uciekają się do tych metod, tylko ci producenci piwa zwyczajnego (słodkiego), którzy z walki z własnem sumieniem, o której była mowa, wyszli zwycięsko.

A to, że tam od czasu do czasu, ktoś stwierdzi zafałszowanie słodkiego jak ulepek piwa, przy brzeczce podstawowej 3 lub 4° i że spada na głowę przedsiębiorcy duża kara, w postaci małej grzywny, nie jest tak zniechęcającym ciosem, aby nadal tego procederu nie uprawiać. Interes w lecie idzie dobrze, zyski są i stokrotnie przewyższają skromne grzywny opłacane za rozminięcie się z prawem.

Największą trudność w prowadzeniu takiego „browaru" stanowi uzyskanie zezwolenia na warzenie piwa słabszego aniżeli 9° Ball. Wprawdzie, zgodnie z ustawą, Ministerstwo Skarbu stawia swoje warunki jak np. stosowanie fermentu górnego, przerabianie w połowie słodu jęczmiennego i w połowie pszennego; dosładzanie cukrem oczywiście nie sacharyną, ale kto tam tego dopilnuje. Uzyskać trzeba zezwolenie, a potem jakoś tam będzie.

Interes ten jest na tyle lukratywny, że browary słabsze ale uczciwe bankrutują i zamykają swoje warsztaty pracy — natomiast otwierają się nowe browarki, prowizorycznie urządzone, których cała egzystencja oparta jest li tylko na zdecydowanej choć ukrytej chęci omijania prawa i mistyfikowania spożywcy.

Stan taki istnieć nie może, gdyż podkopuje nasze rynki zbytu, budzi wśród spożywców wstręt do piwa i niweczy wysiłki przemysłowców, zmierzające do pogłębienia rynku i wzrostu spożycia. Użyłem tu terminu „przemysłowców" w przeciwieństwie do tych producentów, którzy fałszują piwo sacharyną i w najlepszym razie zasługują na miano „szkodników".

Na istnienie ich musimy zwrócić uwagę odnośnych władz i kategorycznie żądać zaprowadzenia surowej kontroli nad falsyfikatami przynoszącemi nieobliczalne szkody przemysłowi, spożywcy i państwu.

Szkody, jakie stosowanie sacharyny przynosi piwowarstwu, są dwojakie.

Obniżenie kosztu surowca przez zafałszowanie wpływa bezwątpienia na obniżenie kosztów własnych. Znikome części sacharyny w smaku zastępują ogromne ilości słodu i cukru. Przy dzisiejszej cenie słodu daje to tak ogromne zyski, że poświęcając połowę tylko na walkę konkurencyjną jeszcze osiąga się poważne korzyści na nieuczciwej produkcji. W tak ułatwionej walce konkurencyjnej cenami niesumienny producent doprowadza do ruiny te warsztaty pracy, które do fałszerstw się nie uciekają, i zrujnowane zastana-

wiają się w jaki sposób tryumfujący konkurent może sprzedawać piwo niżej kosztu.

Znacznie jednak większe szkody ponosi ogół przemysłu piwowarskiego.

Pewnik sprawdzony tylokrotnie, że tylko dobry produkt może liczyć na pogłębienie swego rynku zbytu, jest dostatecznie wszystkim znany, ażeby go tu uzasadniać. Umacniają nas w tem przekonaniu własne przeżycia z okresu powojennego. Wypuszczanie na rynek piw słabszych, zbyt młodych w latach 1919 — 1923 mściło się srodze na naszych obrotach i zatrważająco obniżyło spożycie piwa a echo tych czasów i zgubne ich skutki do dziś jeszcze pokutują. Producenci piwa zwyczajnego, fałszując je sacharyną, podrywają zaufanie spożywców do jakości piw krajowych, co nietylko nie przyczynia się do wzrostu spożycia, ale wywiera skutek wprost przeciwny. Dlatego też związki browarów, mające na celu współdziałanie w rozwoju piwowarstwa, mają prawo żądać od władz energicznej obrony przed szkodnikami działającymi w ukryciu i wbrew prawu.

A spożywca? Pomijamy fakt czy sacharyna jest dla organizmu ludzkiego szkodliwa, gdyż pod tym względem uczeni nie wyrażają się zgodnie. Jedni twierdzą, że jest szkodliwa, gdyż działa neutralizująco na soki żołądkowe, inni zaś temu przeczą, wszyscy jednak zgodnie twierdzą, że pożyteczną stanowczo nie jest i że w najlepszym razie wprowadzona do organizmu zachowuje się zupełnie obojętnie. Już tylko to powszechne przekonanie wystarcza, ażeby uznać sacharynę za szkodliwą, gdyż spożywanie jej, jako bezcelowe, zaszkodzić tylko może organizmowi ludzkiemu. Niepożądana rola, jaką odgrywa sacharyna, występuje jaskrawo dopiero wtedy, gdy jest użytą do zafałszowań produktów spożywczych. Dlatego też Państwowy Urząd Zdrowia wydał zakaz stosowania sacharyny do artykułów spożywczych wogóle, a Ministerstwo Skarbu do wyrobu piwa w szczególności.

Spożywca, płacąc za butelkę piwa, jest przekonany, że kupuje napój hygieniczny o wysokiej wartości odżywczej, a wyrażającej się wysoką cyfrą 240 kalorji. Zamiast piwa otrzymuje jednak za te same pieniądze napój zafałszowany, którego wartość odżywcza nie przekracza 100 kalorji. Szkoda wyrządzona spożywcy jest chyba nader jasna. Jeżeli przytem podamy w wątpliwość nieszkodliwość sacharyny dla organizmu — powstaje pytanie czy dodawanie sacharyny nie graniczy ze zbrodnią.

Skarb Państwa, pobierając podatek od spożycia, jest zainteresowany w rozwoju naszego rynku zbytu w sensie wzmożonego spożycia. Każdy więc czynnik przeciwdziałający wysiłkom przemysłu, mający na celu polepszenie produktu, a tym czynnikiem są właś-

nie piwa zwyczajne z sacharyną, musi odbijać się na dochodach akcyzowych.

Niezależnie od tych strat Skarb ponosić może znaczne szkody na nieuczciwem, umykającem się z pod kontroli skarbowej dolewaniu wody do piwa. Piwo tak zwane zwyczajne z domieszką sacharyny i bardzo intensywnie zabarwione znosi doskonale dolew wody, za którą niesumienny przedsiębiorca pobiera stosunkowo wysokie ceny, nie dając Skarbowi nic z tytułu podatku od spożycia.

A teraz powstaje pytanie, jak winni zachowywać się uczciwi producenci względem zabójczej i wysoce antispołecznej działalności szkodników, żerujących na polu piwowarstwa. Czy ujawnianie faktów fałszerstwa będzie „donosem" czy spełnianiem tylko obowiązku względem społeczeństwa, skarbu, przemysłu piwowarskiego i wreszcie względem samego siebie. Mojem zdaniem, ujawnienie przestępstwa jest obowiązkiem każdego obywatela kraju, a przemilczanie lub pokrywanie takich przstępstw, jak np. fałszowanie artykułów spożywczych, jest współudziałem w przestępstwie.

Dlatego przez związki przemysłu piwowarskiego powinniśmy energicznie domagać się od władz skarbowych, sanitarnych i przemysłowych w imię dobra spożywców i naszego przemysłu, bacznej kontroli, dotyczącej przestrzegania zakazu używania sacharyny do wyrobu piwa.

Zbyt hojne udzielanie zezwoleń na gotowanie piw słabszych jak 9" winno być zaniechane, gdyż w znacznej większości wypadków jest wyzyskiwane w celu prowadzenia nieuczciwej produkcji.

Tych kilka słów o piwach zwyczajnych, nie są żadną rewelacją ani dla browarów ani dla władz kontrolujących, gdyż tak jedne jak i drugie dobrze o „szkodnikach" przemysłu piwowarskiego wiedzą. Dopóki jednak rozwój tego rodzaju przedsiębiorstw nie przybierał zastraszających rozmiarów, nie alarmowaliśmy opinji publicznej, dzisiaj jednak musimy wypowiedzieć, że przemysł piwowarski, reprezentowany przez Centralny Związek Przemysłu Piwowar-

skiego i Słodowniczego w R. P. reprezuntujący trzy związki dzielnicowe, przeciwstawia się metodom produkcji „szkodników" piwowarstwa i kategorycznie potępia i zwalcza używanie sacharyny do wyrobu piwa, stając w obronie spożywców, skarbu i przemysłu.

Trzeźwe głosy.

Po incydencie, jaki miał miejsce w Łodzi, w stosunkach związku restauratorów z miejscowemi browarami, z prawdziwem zadowoleniem przytaczamy tu artykuł p. R. Antoniewicza prezesa Polsko-Chrześcijańskiego Związku Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hotelów i Kawiarń na Polskę Zachodnią, ogłoszony w Nr. 12 czasopisma „Dom Gościnny".

Artykuł ten jest tem donioślejszy, że wyszedł z pod pióra prezesa najlepiej zorganizowanego i najsprawniej pracującego Związku Restauratorów.

Artykuł zatytułowany „Browary a nasza organizacja" brzmi: „Roczny Zjazd Delegatów w Grudziądzu, jako siódmy z rzędu, w swej rezolucji powziął na tle ruchu przeciwalkoholowego uchwały, które wykazują wysoki rozwój postępu naszego zawodu. Wszelkie tyrady organizacji antialkoholowych, które w dążnościach swych wykazały niedostateczne i nieaktualne zrozumienie potrzeb gospodarczych, pracowały tylko w jednym kierunku, byle tylko dotrzeć do celu, choćby za cenę złamania wielu egzystencyj przedsiębiorstw restauracyjnych. Propagandy celowej dotychczas nie było; nie było też podłoża elementarnego, któreby prowadziło przez rzeczowe odczyty i oświatę do właściwego rozwiązania tak poważnego zadania. Były błyski rakiet, były wiece na tle walki z alkoholizmem, ale nie było właściwego światła, któreby rozjaśniło tak ważne zagadnienie. Wobec tego Organizacja Związku Towarzystw Restauratorów wzięła w swoje ręce inicjatywę walki z alkoholizmem, dając tem dowód niezbity, że nie jest związkiem rozsadników pijaństwa, lecz przeciwnie, dąży do wyplenienia tegoż, dąży do rozwiązania tego węzła gordyjskiego, czego dokonać daremnie podejmowały się wszelkie stowarzyszenia, należące do Ligi antialkoholowej.

Wysokie zrozumienie rozwiązania tak poważnego problematu ochrony zdrowia wyszło właśnie z łona tych, którym zarzuca się, że są obrońcami kieliszka dla własnych celów finansowych.

Powzięte uchwały na Zjeździe Delegatów dążą do tego, ażeby dołożyć wszelkich możliwych starań, by akcyzy od piwa i win owocowych krajowych były zniesione w tym celu, ażeby przez potanienie tych produktów udostępnić używanie napojów alkoholowych niskoprocentowych.

Powyższe uchwały nie idą tylko w tym jedynie kierunku, lecz w swem założeniu wykazują silną podwalinę rozwoju produktów gospodarczych i przemysłu rodzimego. Podniesie się zatem bardzo wydatnie wytwórnie win krajowych owocowych, produktów ogrodniczych. fabrykantów beczek i szkła, pomnoży się pracę upadającego przemysłu litograficznego przez wyrabianie etykiet na butelki, rachunki i t. p., a co za tem idzie, zatrudni się wielką nową ilość robotników, których tem samem uchroni się od poniżającego pobierania zasiłków z funduszu bezrobotnych. Zyska na tem Państwo przez rozwój ekonomiczny, zyska na tem i społeczeństwo, spożywające własne, tanie i zdrowe wyroby.

Zniesienie cła od piwa da możność browarom podnieść swoją produkcję do stopy przedwojennej, da im możność do obniżenia cen do tego stopnia, że szklanka piwa będzie znacznie tańsza od kieliszka wódki. A gdy to nastąpi, to sprawa walki z pijaństwem zgóry będzie przesądzoną; to bowiem spowoduje obniżenie w olbrzymim procencie spożywania alkoholi wysokoprocentowych.

Browarom należy się ze strony naszej organizacji jaknajwiększe poparcie, a to z tej prostej przyczyny, że w walce o nasz byt i ochronę naszych warsztatów pracy, browary stanęły w szrankach Związku naszego z pobudek li tylko idealnych. Inne organizacje, biorąc udział w tej walce, miały pewne, uboczne swoje własne cele na oku; browary popierały nasze zamiary tylko z pobudek czysto obywatelskich, zdając sobie z tego sprawę, że dobry byt restauratora wytwarza i dla Państwa korzyści. Browary nie zważały na to, że walcząc wspólnie z naszą organizacją o pozostawienie koncesyj na wyszynk wyrobów wysokoalkoholowych, temsamem tworzyły dla siebie pewną zaporę w zwiększeniu konsumcji ich własnych produktów. Za to idealne zrozumienie rzeczy, należy im się wdzięczność, o czem nie powinni nigdy restauratorzy zapominać. Wiadomy jest nam wszystkim przedwojenny, nieposzlakowany stosunek browarów do gałęzi naszego zawodu; tradycja ta powinna się zawsze utrzymać. Zdarzy się wprawdzie gdzieniegdzie, że zachodzą pewne nieporozumienia i niedomagania, lecz to są tylko wyjątkowe wypadki, które naogół nie psują trwałej zgody obu tych zawodów. A że tak jest, najlepszym dowodem jest to, że browary na każdy nasz zew spieszyły pierwsze z pomocą, interesując się szczegółowo naszemi sprawami; co więcej wysyłały nawet swych delegatów na nasze Zjazdy. W Grudziądzu widzieliśmy nietylko kilku reprezentantów właścicieli browarów, ale nawet Towarzystwo Restauratorów na miasto Poznań wysłało jako swego delegata, p. Czesława Przybylskiego, dyrektora browarów Huggera w Poznaniu, który w dyskusji i w obra-

dach narówni z innymi delegatami zabierał głos w sprawach aktualnych.

Musimy również zdać sobie sprawę, że gdyby organizacja właścicieli browarów chciała wydać swój pogląd, to wyłoniłyby się może zarzuty, że życie obopólne nie jest czasami takie, jakie z porządku rzeczy być powinno. Momenty te nie mogą jednakowoż tak głęboko wrzynać się w życie, by aż toczyć się miały jakiekolwiekbądź walki.

Zawodowiec nasz często zmuszony bywa, zwłaszcza w dzisiejszych opłakanych stosunkach wielostronnego wyzysku, zasięgnąć nietylko porady, ale czasami nawet i pomocy silniejszego. Pomoc taka tworzy pretensje uzasadnione z podstaw etycznych o solidaryzowanie się z odnośną siłą. Jeżeli to solidaryzowanie załamuje się, wtedy rodzi się u strony drugiej pewne niezadowolenie, odbijające się bardzo ujemnie na całokształcie obopólnych stosunków. A słusznie zresztą, bo jeżeli znamiona i godła nasze same już wskazują na to, że w chwilach walki i wichury, wspólną siłą ręka w rękę iść musimy i wzajemnie się podpierać, to w chwilach spokoju, te znamiona i cechy nie powinny się załamywać. Nasza praca jest ciężka i wysłana cierniami i głogami, których nam sytuacja życiowa powojenna nie szczędzi. Odczuwamy to wszyscy, a organizacje naszego zawodu powoli i z wielką trudnością oczyszczają z chwastów drogę naszego życia gospodarczego i zawodowego. W tej zmudnej pracy szybko zorjentowali się przodownicy nasi i widząc, że przeszkody winny być szybszem tempem pokonane, szukali i znaleźli w innych gałęziach podporę. Zawód nasz w jednostkach swych nie powinien znajdować hamulca, któryby utrudniał rozwój skonsolidowania się z organizacjami pokrewnemi, które zdolne są pomnożyć niepomiernie siły nasze w wypadkach takich, gdzie załamuje się etyka ludzka. Organizacja jako tak winna mieć swój prestige, przez który w doraźny sposób umiałaby dać zadośćuczynienie tej stronie, która została skrzywdzona.

Akcja bowiem VII Zjazdu Delegatów w Grudziądzu, mając dwie sprawy na oku, t. j. ochronę społeczeństwa od nadużycia wysokoprocentowych napojów alkoholowych i podniesienie rodzimego przemysłu, wprost w poczuciu samozachowawczem, ujawniła program, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. W programie tym przebija wysoka kultura i głęboka etyka. To też z zadowoleniem winno społeczeństwo tę akcję zrozumieć, a w żądaniu ogólnem u władz i miarodajnych czynników poprzeć te dążenia. Zaś piękno to nie może i nie śmie być w cień postawione przez jakąkolwiekbądź jednostkę, czy to z naszej lub innej strony. Jak już wspomniałem browary jako takie nigdy nie były głuche na zew nasz, czy to w jednostce lub całej organizacji swej. Wiemy, że browary, czy to Krotoszyński, czy Kobylepolski cenną swą siłę stawiały w rydwan naszej pracy obronnej. Nie zapominamy, że p. Czesław Przybylski, jako dyrektor browarów Huggera w Poznaniu, dowiódł, że lęki i bóle nasze są ich lękami i bólami; sam zaś osobiście, poświęcając swój czas i swe siły fizyczne na niwie naszego działania, nie uchylał się zasilać własnemi funduszami nasze przedsięwzięcia. Podobnie p. Dyrektor Głowacki, dyrektor browarów Huggera, osobiście udał się w delegacji do władz i miarodajnych czynników, aby wywalczyć uchylenie zakazu sprzedaży piwa w soboty i niedziele. Pięknym objawem jest także ta okoliczność, że i nowy dyrektor browaru grodziskiego p. Kazubowski wspólnie z nami występował, by dołożyć wszystkich sił w obronie naszych zagrożonych warsztatów pracy. P. dyr. Kazubowski nietylko stara się o rozwój i ulepszenie swych produktów browarnianych, ale technicznemi udogodnieniami i zorganizowaniem nowych zarządzeń udogodnić zamierza zawodowcom naszym prowadzenie tegoż piwa.

Nasza organizacja mając te wszystkie dane na oku, oraz poszczególne fazy naszego porozumienia się z organizacjami właścicieli browarów, może skonstatować, że działo się i dzieje to na podstawie nie omówionych programów tylko, ale na odczuwaniu tej tradycji, która wiąże nas z browarami od dziesiątków lat. Tradycje te nie mogą być osłabione w żadnym wypadku; przeciwnie trzeba nam pracować usilnie z wytężeniem nad wynalezieniem sposobu, by tę łączność podtrzymać i wzmocnić dla dobra obydwu zawodów. Plon zaś osiągniemy w przyszłości, gdy obie strony ręka w rękę kroczyć będą w niezamąconej zgodzie po linji osiągnięcia niedalekiego już celu".

SPROSTOWANIE.

W tabliczce do artykułu „Piwo i alkohol" (Nr. 26 „P. P.") mylnie dokonano podziału na okresy „Inflacja", „Stabilizacja".

Winno być:

	Piwa słabe			Piwa mocne	
	Inflacja		Stabilizacja		
	1922	1923	1924	1925	1926
Spożycie cukru na 1 mieszkańca rocznie w kilogr.	6,35	6,43	8,66	9,12	9,60
Spożycie spirytusu na 1 mieszkańca rocznie w litrach	1,68	2,09	2,10	1,50	1,62
Spożycie piwa na 1 mieszkańca rocznie w litrach	5,57	4,95	5,79	5,78	5,87

WYSTAWA PRZEMYSŁU HOTELOWEGO, RESTAURACYJNEGO I CUKIERNICZEGO W POZNANIU.

Staraniem ruchliwego zarządu Targów Poznańskich w roku bieżącym od 24.IX do 9.X odbędzie się w Poznaniu Wystawa Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego. Będzie to pierwsza Krajowa wystawa tych zawodów i niewątpliwie wypadnie jaknajpomyślniej. Wystawa ma na celu zapoznać właścicieli i pracobiorców z postępem techniki i mechanizacją pracy w hotelach, restauracjach i t. p. wskazać źródła zakupu na artykuły wchodzące w zakres zapotrzebowania tych przedsiębiorstw, dać możność wystawcom jaknajwiększego zbytu swych wyrobów i wreszcie podnieść poziom naszych hoteli, restauracji, kawiarni i cukierni.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa 22.VIII r. b. O szczegółowe warunki dla wystawców należy zwracać się do Zarządu Wystawy — Poznań, ul. Głogowska 42.

URUCHOMIENIE BROWARU W MYŚLĘCINKU POD BYDGOSZCZĄ.

Jak nas informują browar ś. p. J. Kierońskigo w Myślęcinku pod Bydgoszczą przeszedł na własność p. Roszewskiego i po gruntownem odnowieniu i zaprowadzeniu poważnych inwestycji, został ponownie uruchomiony. Dzięki dopływowi świeżych kapitałów piwowarstwo polskie na Pomorzu wskrzesiło zamierającą placówkę, niezwykle dla nas ważną ze względu na zalew Pomorza piwem browarów gdańskich. Przekonani jesteśmy, że wysiłki nowych właścicieli nietylko doprowadzą browar do rozkwitu, ale również wskrzeszą tradycje tego przedsiębiorstwa, jako słodowni eksportowej, znanej na rynkach europejskich z lat ubiegłych.

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO.

Wyszedł z druku nakładem znanego warszawskiego Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek rocznik „Spis Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej" uzupełniony wręcz doskonałym „Poradnikiem Reklamowym". Gorące uznanie i wielkie powodzenie, jakiem cieszyły się wśród naszych kupców i przemysłowców wydania tego dzieła, są najlepszym dowodem jego pożyteczności. „Spis Gazet" obejmuje wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego, artystycznego, sportowego i t. d., a także wszystkie dziedziny przemysłu i handlu, które posiadają swoje wykładniki w zawodowych dziennikach, tygodnikach, miesięcznikach oraz biuletynach specjalnych.

Oprócz gazet i czasopism wychodzących w Polsce podane są wszystkie wydawnictwa polskie wychodzące poza granicami kraju.

Układ „Spisu" dokonany jest w ten sposób, iż uwidocznia rodzaj danego wydawnictwa, adres, kierunek, nazwisko wydawcy, redaktora, rozmiar strony, oraz cenę prenumeraty i ogłoszeń.

Bez „Spisu Gazet" pod ręką, pomyśleć nawet się nie daje dobrze zorganizowana i celowa kampanja reklamowa. Wdzięczność też należy się ruchliwej i żywotnej firmie p. Teofila Pietraszka za to, że pierwsza w Polsce o wydaniu takiego „Spisu" pomyślała i zadanie kompetentnie i starannie wykonała.

KARTEL BROWARÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Jak donosi „Przemysł i Handel" wielkie browary czeskie od dłuższego czasu prowadzą rokowania, zmierzające do zorganizowania kartelu. Przyczyną skłaniającą do porozumienia jest chęć złagodzenia ostrej konkurencji. Porozumienie miało się rozciągać na produkcję i zbyt piw.

Rokowania dziś należy uważać za rozbite głównie wskutek nieporozumień ustalenia różnicy cen między piwami nisko i wysokoprocentowemi. Browary produkujące piwa niskoprocentowe wyrażały obawę przed konkurencją piw wysokoprocentowych.

Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Odpowiedź Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w sprawie eksponatu piwa na wystawie sanitarno-hygienicznej w Warszawie.

„W odpowiedzi na pismo z dnia 9.IV.1927 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że według informacji, udzielonej przez referenta do spraw wystawy sanitarno - hygienicznej w Warszawie, D-ra Nowakowskigo, zaraz po otrzymaniu drogą przez Dyrekcję Wystawy reklamacji w sprawie etykiety firmy „...." zostało zarządzone zdjęcie z butelki piwa powyższej etykiety i dano napis ogólny „piwo". W ten sposób usunięta została możliwość wyciągania błędnych wniosków, jakoby chodziło specjalnie o piwo firmy „....".

Dochody skarbowe z tytułu akcyzy od piwa wynosiły w czerwcu 809.000 zł. Spożycie wynosiło zatem w m. maju 130.484 Htl. co w porównaniu z rokiem poprzednim wynosi 12.927 Htl. mniej. W miesiącu czerwcu przewidujemy spożycie przeszło 200.000 Htl.; w roku 1926 w czerwcu spożycie wynosiło 188.513.12.

Pośród firm nagrodzonych na Wystawie Hygieniczno - Sanitarnej, złote medale otrzymały: Browar Okocimski i Browar Żywiecki za wystawione eksponaty przetworów słodowych.

W sprawie ankiety, ogłoszonej w poprzednim numerze „Przemysłu Piwowarskiego", podajemy powtórnie tekst zapytań, prosząc o łaskawe nadsyłanie odpowiedzi pod adresem Centralnego Związku Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w R. P. Warszawa, Wiejska 17.

Zaznaczyć przytem musimy, iż otrzymaliśmy już pierwszą odpowiedź, którą nadesłał Browar Parowy Ciechanowski Sp. Akc.

Ankieta.

1) Ilość sprzedanego piwa w roku 1926 w hektolitrach?

2) Suma opłat akcyzowych uiszczonych w roku 1926 za sprzedane w tym okresie piwo?

3) Dopłata akcyzowa za przekroczenie normy zanikowej przy produkcji za 1926 rok?

4) Świadectwo przemysłowe, podatek obrotowy i wszystkie inne wyżej niewyszczególnione podatki od browaru za rok 1926, za wyłączeniem rat podatku majątkowego?

CENY JĘCZMIENIA.

Lublin.	7/VII.	47 zł.
	11/VII.	47 zł.
	12/VII.	46 — 47 zł.
Wilno.	8/VII.	50 — 53 zł.
Berlin.	7/VII.	240 — 273 Mk. n.
	8/VII.	240 — 273 „ „
	11/VII.	240 — 273 „ „
	12/VII.	240 — 273 „ „
Hamburg.	11/VII.	11.60 hfl. Dun. Ros.
	11/VII.	11.90 hfl. La Plata
	11/VII.	11.95 hfl. Malt. Barl.
Chicago.	7/VII.	Malting 70 — 78 cts. za bushel.
	8/VII.	Malting 70 — 78 cts. za bushel
	9/VII.	Malting 70 — 78 cts. za bushel.
Nowy Jork.	7/VII.	Malting 99 cts. za bushel
	8/VII.	Malting 100 cts. za bushel
	9/VII.	Malting 110 cts. za bushel

CENY CHMIELU.

CHMIEL.

Zbyt chmielu napotyka nadal znaczne przeszkody w postaci małej konsumcji piwa i chłodnego stosunkowo lata. O ile miesiące wiosenne zawiodły zupełnie, to miesiące letnie nie pozwolą w każdym bądź razie na wyrównanie zbytu. Zapasy zeszłoroczne są zbyt duże aby mogły znaleźć odbiorców do nowych zbiorów, tembardziej że termin ukazania się nowego chmielu na rynku jest blizki. Sytuacja na plantacjach jest dość pomyślna, a niewielka ilość szkodników i pasożytów nakazuje przypuszczać lepszy urodzaj niż w latach ubiegłych.

Na rynkach światowych stan plantacji chmielu nie jest zbyt pomyślny, najlepiej przedstawia się sytuacja w Czechach. W Niemczech i w Bułgarji niszczy plantacje chmielowe szkodnik t. zw. „perenospora". W Polsce po usunięciu pchełki chmielowej, stan plantacji się poprawił i według wszelkiego prawdopodobieństwa urodzaj będzie niemniejszy, niż w roku poprzednim. Producenci obawiają się jeszcze tylko nowych szkodników, jak: mszycy i perenospory. Na rynku panuje tendencja wybitnie zniżkowa, co przypisać należy bardzo małemu zapotrzebowaniu ze stony browarów, produkujących wskutek panujących do niedawna chłodów bardzo małe ilości piwa. Blizki termin ukazania się chmielu z nowych zbiorów, wpływa również zniżkowo na tendencję rynkową. Sprzedaż odbywa się prawie wyłącznie na kredyt. Notują w hurcie loco skład: 50 kg. chmielu browarowego, Prima A — 105 do 100 dolarów, Prima B — 80 do 75, drugi gatunek — 70 do 60 dol., niższe gatunki 50 dolarów.

Redaktor: W. Adam. Wydawca: Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzplitej Polskiej.

Drukarnia i Litografja p. f. „JAN COTTY" w Warszawie, Kapucyńska 7.